

O TYM, JAK PUTWORY WYRUSZAJĄ W ŚWIAT W POSZUKIWANIU NIEZWYKŁEGO ZAPACHU

Nie aż tak dawno temu, jak mogłoby się wydawać, ale duuuużo dalej niż wielu ludzi mogłoby sobie wyobrazić. To właśnie tam, na odległym oceanie, wszystko się zaczęło... Wśród wysokich fal swoje tajemnice skrywają trzy niezwykle wyspy. Są tak maleńkie, że nigdy nie zaznaczono ich na żadnej mapie. Tak maleńkie, malusieńkie, że żaden z marynarzy nigdy nie dostrzegł ich z pokładu statku...

Mimo niewielkich rozmiarów Wyspa Wyjątkowych Smaków, Wyspa Tajemniczych Receptur i Wyspa Niezwykłych Zapachów od zawsze miały swoich nietypowych mieszkańców – najprawdziwsze z najprawdziwszych PUTWORY – a życie na każdej z wysp smakowało nieco inaczej. Mieszkańcy Wyspy Wyjątkowych Smaków ponad wszystko cenili sobie smak zupy pomidorowej, koniecznie z putwornie pysznym, domowym makaronem. Zapach gotowanej w ogromnym kotle zupy docierał czasami również na odległą Wyspę Niezwykłych Zapachów, ale zamieszkujące ją Putwory zdecydowanie wolały francuskie sery. Aromatyczne, pachnące, z nutą orzechów laskowych lub pietruszki. Jednak najbardziej nietypowe smaki można było spotkać na Wyspie Tajemniczych Receptur. Jej mieszkańcy od zawsze mieszała ze sobą rozmaite składniki i nieraz zdarzyło im się przez przypadek odkryć tak cudowne smaki jak na przykład słony karmel.



I choć mieszkańców tych putwornych wysp wiele różniło, to jedna rzecz łączyła wszystkie Putwory – wciąż i wciąż poszukiwały nowych smaków. Zresztą raz w roku opuszczały swoje wyspy w łodziach z makaronu, który kształtem przypominał muszle. Wyruszały w świat, by ciągle czegoś próbować i odkrywać nieznane! Ale tym razem było inaczej...



— Mmm – mówili z rozmarzeniem mieszkańcy Wyspy Wyjątkowych Smaków – coś może tak wspaniale pachnieć?
— Nie wiem, ale odkryję tę przepyszność! – oświadczył jeden z odważnych Putworów, gotowy do wyruszenia w drogę. Szszszszszuuuu... Wiatr zawiął w żagiel łódki i Putwór wypłynął na szerokie wody oceanu, by podążyć za cudownym zapachem.

Po chwili apetyczna woń dotarła wraz z wiatrem na Wyspę Niezwykłych Zapachów. Również dla jej mieszkańców aromat ten był ogromną tajemnicą. Zdecydowali, że o wschodzie słońca zwołają naradę, by zastanowić się, coś może pachnieć najniezwyklej ze wszystkich znanych im niezwykłych zapachów. Ale jeden z Putworów nie mógł zasnąć. Postanowił nie czekać do rana i czym prędzej odnaleźć tajemniczy zapach. Odcumował makaronową łódź i popłynął przed siebie.

Tymczasem ten sam podmuch wiatru poniosł ze sobą niezwykły zapach również na Wyspę Tajemniczych Receptur.

— Coż to musi być za cudowny przepis! – wyszeptali Putwory stojące na brzegu wyspy. – Nie znamy receptury, która pozwala otrzymać taki cuuuudowny zapach! Aż ślinka leci!

— Musimy ją zdobyć – dodał jeden z Putworów i wyruszył od razu w obawie, że gdy wiatr ucichnie, zapach zniknie.

Naprawdę niełatwo być małym Putworem na ogromnym oceanie, o nie! Sześćdziesiąt pięć dni i nocy minęło, zanim pierwszy z nich dopłynął do lądu.

„Bardzo dziwne miejsce” – pomyślał Putwór z Wyspy Wyjątkowych Smaków, opuszczając łódź. Zobaczył budynki sięgające chmur, biegnących przed siebie ludzi i napis: „Nowy Jork”. Putwór przemierzał długie ulice, zaglądał w witryny sklepów, nasłuchiwał rozmów, ale nigdzie, naprawdę nigdzie nie zauważył niczego, co mogłoby być poszukiwaną przez niego przepysznością. Zrezygnowany usiadł, by rozważyć, dokąd teraz się udać, i wtedy... dostrzegł coś niezwykłego. Podeszedł bliżej... W oknie jednego z budynków ujrzał prawdziwe dzieło, niezwykły obraz, a na nim – puszkę zupy pomidorowej!

— Ojej! – krzyknął z niedowierzaniem Putwór, po czym odkrył, że tuż obok znajdują się inne obrazy, a na nich inne zupy: cebulowa, z zielonego groszku, serowa, fasolowa, szparagowa... – Na wyspie nie uwierzę, kiedy im powiem, że jest tak wiele różnych zup! – wykrzyknął.

Dużo później z gazety dowiedział się, że trafił na wystawę nowojorskiego artysty Andy’ego Warhola, który dawno temu postanowił namalować puszkę ulubionej zupy. Ale wtedy Putwór był już daleko – zakradł się w porcie na pokład ogromnego statku, by popłynąć dalej i wreszcie odnaleźć zapach i smak, których szukał.



Gdy ze swojej łodzi wysiadł na brzeg Putwór z Wyspy Tajemniczych Receptur, usłyszał głośne: „Mi amigo! Mi aaamigo!”, które rozległo się na jego widok. Tak oto Putwór dotarł do wybrzeża słonecznej Hiszpanii. Przyjacielem wołającym z brzegu okazał się pisarz, który swoją książkę tworzył już dwadzieścia dwa lata i trzy miesiące. Radośnie witał każdego przybywającego i wypytywał go o różne historie. A że do portu przybywały setki osób i każda z nich miała do opowiedzenia dziesiątki historii, pisarz zapisywał wciąż i wciąż nowe strony. Notował wszystko... również przepisy!

— Ech, nie ma z nich pożytku... Mam tyle pisania, że zupełnie, ale to zupełnie nie starczy mi czasu na gotowanie. Jeśli chcesz, możesz je wziąć – powiedział pisarz i wręczył Putworowi gruuuuby notes. „Trzy tysiące osiemdziesiąt przepisów z całego świata” – przeczytał na okładce Putwór i pomyślał, że wśród nich musi, ale to musi być receptura, której poszukiwał. Lecz niestety... wśród przepisów nie było niczego o podobnym zapachu. Putwór wyruszył więc w dalszą podróż – tym razem pociągiem – w poszukiwaniu tajemniczej woni.

W czasie gdy Putwór z Wyspy Wyjątkowych Smaków podziwiał obrazy z puszką zupy, a Putwór z Wyspy Tajemniczych Receptur przeglądał tysiące podarowanych mu przepisów, trzeci Putwór – z Wyspy Niezwykłych Zapachów – dotarł do wybrzeża Afryki. Wiatr przywiał jego łódź do Maroka i wkrótce nasz bohater znalazł się na lokalnym bazarze, pełnym barw, przypraw i zapachów! Słodkie i ostre. Ziołowe i intensywne. W jednym miejscu mieszały się zapachy z całego świata. Putwór zabrał ze sobą szczyptę każdej z przypraw w niezwykłych kolorach, a żeby łatwiej było je przenieść – bo w końcu Putwór, jak to Putwór, z natury jest małeńki – zakradł się do eleganckiej walizki na kółkach, którą zauważył tuż obok straganów. Nim się zorientował – trafił prosto do samolotu!



Kiedy po wielu dniach podróży Putwory postanowiły zatrzymać się na chwilę, by odpocząć, zerwał się silny wiatr. I znowu poczuły ten niesamowity zapach! Był tak silny i apetyczny... Ruszyły przed siebie, ile tylko sił było w putwor-nych nogach. Każdy z innego miejsca, ale wszystkie w tę samą stronę. Putwór z Wyspy Wyjątkowych Smaków. Putwór z Wyspy Niezwykłych Zapachów. Putwór z Wyspy Tajemniczych Receptur. Wszystkie znalazły się przed budynkiem, na którym widniał napis: „PIEKARNIA”.

— A więc to stąd ten cudowny zapach... – wyszeptał jeden z Putworów z wypiekami na twarzy. I szybko dodał, zdziwiony obecnością dwóch innych Putworów:

— Ale zaraz, zaraz, kim wy właściwie jesteście...?

